

KOŚCIÓŁ ► S. 36

Modlitwa i medytacja
zmieniają nasz mózg?

POLSKA ► S. 40

Prezydenckie wybory
przed Trybunałem Stanu.

ŚWIAT ► S. 60

Nowy podział świata
wg Amerykanów i chipów.

TYGODNIK KATOLICKI UKAZUJE SIĘ OD 1923 R.

nr 4 rok CII 26 stycznia 2025

Cena: 10 zł (w tym 8% VAT)

GOSC.PL

GOŚĆ

NIEDZIELNY



EWANGELIA W ŚWIECIE NADMIARU

TEMAT GOŚCIA ► S. 16

Jak ustrzec się
przed tyranią
popularności
w mediach,
gdy głosi się
Dobrą Nowinę?

INDEKS
359424



ISSN 0137-7604

TEKST I ZDJĘCIA

Maciej RAJFUR

maciej.rajfur@gosc.pl

Wrocławskie szlaki turystyczne nie zawsze tamtędy prowadzą. W stolicy Dolnego Śląska nie brakuje bowiem kościołów, na których warto zawiesić oko. Szczególnie w centrum. Kiedy zajrzemy jednak do tej świątyni, odwzajemni nam się ona zapadającymi w pamięć niespodziankami. Jej niezablonowość widać już od zewnątrz, po samym położeniu. Sąsiaduje bowiem bezpośrednio (dosłownie przez ścianę) z najstarszą uczelnią w mieście – Uniwersytetem Wrocławskim. Ale trzeba nadmienić, że świątynia powstała pierwsza. Wzniesli ją jezuiti w latach 1689–1698, zaś gmach uniwersytetu wybudowano 40 lat później. Barokowy,

Barok, który potrafi

Niedoceniany, czasem przyćmiewany blaskiem swoich lepiej rozreklamowanych sąsiadów. Kościół pw. Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu jest z co najmniej kilku względów **wyjątkowy**.

oryginalny na skalę europejską kościół powstał na ruinach dawnego zamku cesarskiego, siedziby miejskiej Leopolda I na lewym brzegu Odry.

PRZETRWAŁ OBLĘŻENIE

Cesarz przekazał posiadłość zakonnikom. Dzisiaj jej jedy-

ną pozostałością jest obecna, ponad 600-letnia zakrystia z oryginalną sztukaterią wraz ze specjalnie odkrytą ścianą zamkową. Kościół jednak nie zawsze był jezuicki. – W roku 1811 został przekazany parafii rzymskokatolickiej. Jezuiti wrócili tu po II wojnie świato-

wej w 1947 roku i dzierżawili budynek od archidiecezji. Jednak zgodnie z ustaleniami między władzami zakonnymi a biskupem opuścili oni to miejsce w 1995 roku. Od tego czasu parafię prowadzą księża diecezjalni – mówi ks. Arkadiusz Krzizok, obecny proboszcz.

Kościół uniwersytecki wyróżnia fakt, że wyjątkowo ocalał po II wojnie światowej i Festung Breslau. Fanatyczna wręcz obrona miasta przez Niemców sprawiła, iż zniszczono je w 65 procentach. Wiele

▼ *Świątynię wybudowano na ruinach zamku cesarskiego. Została po nim tylko obecna, 600-letnia zakrystia (czerwony budynek).*

► *Bogato zdobione wnętrza przyciąga zwiedzających, ale także pary młode, które chcą w barokowym anturazie ślubować sobie miłość do końca życia.*



zaskoczyć

budowli zostało zburzonych przez samych nazistów w czasie oblężenia. Nie oszczędzali nawet kościołów i cmentarzy, ale świątynia pod wezwaniem Imienia Jezus zachowała się w 90 procentach. Zrzucono na nią bomby, które po prostu nie wybuchały. Wielki barokowy skarb udało się uratować. Jego architekturę zewnętrzną można określić jako zwartą, jednolitą i bardzo oszczędną. Za to w środku wręcz odwrotnie. Kościół jest duży (53 × 26 m i 26 m wysokości), halowy i został zorientowany, czyli posiada prezbiterium od strony wschodniej.

Wewnątrz uderza jednolicie opracowany wystrój barokowy. Natychmiast po wejściu

wzrok skupia ogrom malowideł na ścianach i sklepieniu o wyjątkowej randze artystycznej. Freski mają ponad 300 lat. – To dzieło życia Johanna Michaela Rottmayera von Rosenbrunna z Wiednia. Dekorował on m.in. prestiżowe kościoły Świętej Trójcy w Salzburgu i św. Karola Boromeusza w Wiedniu. Posługiwał się techniką fresku mokrego – *al fresco* – i komponował monumentalne malowidła iluzjonistyczne – opowiada ks. Krzizok. Całe dzieło Rottmayera nawiązuje bezpośrednio do wezwania kościoła, bo ma służyć uwielbieniu i chwale Najświętszego Imienia Jezus. Co ciekawe, autor namalował też samego siebie na sklepieniu. W białej peruce i czarnym kitlu.

ARTYSTA PODAJE BRZYTWĘ

Świątynia położona w samym centrum Wrocławia, ok. 500 metrów od rynku, już od kilkudziesięciu lat przechodzi nieustanną renowację wnętrza. Realizowali ją przez ostatnie 40 lat dwaj konserwatorzy z Małopolski – Jakub Kamykowski i Jacek Kobiela. Poświęcili na to swoje życie zawodowe. Udało im się odświeżyć całe sklepienie, wszystkie kaplice górne oraz trzy dolne. Sztukaterie, pilastry, pozłacane wielkie gzymsy, ambone, rzeźby, a także zachowane częściowo do dziś ławki, konfesjonały, kandelabry i świeczniki wykonano pod okiem jednego z największych artystów doby baroku na Śląsku – Krzysztofa Tauscha. To on zaprojektował monumentalny ołtarz główny z 1726 roku – unikatowy również pod względem tematycznym. Przedstawia nadanie Jezuso-

wi imienia w ósmym dniu oraz Jego obrzezanie. Autor, podobnie jak Rottmayer, w centralnym wielkim obrazie (7 × 3,5 m) umieścił siebie. Na środku widzimy arcykapłana, trzymającego dzieciątko na prawym ramieniu. Lewą rękę wyciąga on po brzytwę. Tę podaje mu właśnie Tausch ubrany w białą komżę.

Bardziej spostrzegawczy zwiedzający czy modlący się zauważą jezuicki charakter świątyni. Nie brakuje tu bowiem wizerunków św. Ignacego Loyoli oraz św. Franciszka Ksawerego – świętych Towarzystwa Jezusowego. Co ciekawe, kościół podzielony jest jakby między nich na pół. Patrząc na ołtarz – lewa strona należy do Ignacego (malowidła i rzeźby), prawa zaś do Franciszka. W baroku wszystko musi być poukładane i zachowywać należyty porządek. Wpisują się



▶▶ w to freski na emporach. Przedstawiają one historię zbawienia (idąc od prezbiterium w głąb), m.in. Boże narodzenie, chrzest Jezusa, przemienienie na górze Tabor, wjazd do Jerozolimy, biczowanie, ukrzyżowanie i zmartwychwstanie. Przy tej Rottmayer się nieco rozpuścił i zabrakło mu miejsca na odpowiednią perspektywę. Musiał więc rękę z mieczem żołnierza umieścić poza namalowaną ramą. To wyjątkowy przypadek. Na sklepieniu z kolei nietypowe ukazanie św. Łukasza Ewangelisty jako malarza tworzącego wizerunek Matki Bożej. Nawiązuje ono do faktu, że jego Ewangelia najczęściej mówi o Maryi.



BUKIET – PSIKUS

W jednej z bocznych kaplic odnajdziemy wierną kopię Pietę odlaną w gipsie – jedną z kilku takich w Europie. Ma 200 lat i wykonał ją Antonio Vanni. – Od razu mówię, że historia o tym, jak w Watykanie ktoś stuknął oryginał i przyjechał do nas stamtąd, by zebrać wymiary, jest nieprawdziwa. A przewodnicy karmią nią zwiedzających – uśmiecha się ks. Arkadiusz i puszcza oko. – Słyszeliśmy też od nich, że w kościele były witraże, ale

wszystkie wybiły bomby wojenne, co jest bzdurą, bo w barokowych świątyniach nie ma witraży.

Kilkanaście metrów dalej, bliżej prezbiterium, przy wejściu do zakrystii zobaczymy w bocznej kaplicy obraz Matki Bożej Wspomożycielki i opiekunki Wrocławia. Cenny nie tylko ze względów artystycznych, ale i religijnych. Tuż po konsekracji świątyni w 1699 roku wniesiono i zainstalowa-

no to dzieło sztuki, w którym bez przerwy wrocławianie oddają cześć Matce Bożej. – To jedno z nielicznych praktycznie nieprzerwanych miejsc kultu maryjnego w regionie. Takie małe sanktuarium. Co wtorek od 327 lat odprawiane są nabożeństwa maryjne przed tym wizerunkiem – informuje s. Natalia Bochkovska CDC, która pracuje 13 lat w parafii.

Kiedy w tym miejscu podniesiemy głowę do góry aż do

samego sklepienia, ujrzymy rzeźbę anioła (w samym kościele jest ich kilkadziesiąt – niepowtarzalnych), opartego o ołtarz główny i trzymającego... no właśnie, co to takiego? – Bukiet róż. Prawdziwy, tylko zaschnięty. Anioł trzyma go w dłoni od ponad 30 lat. Kiedy wspomniani już konserwatorzy Jakub i Jacek pracowali pod sklepieniem, do kościoła weszła kobieta z tymi kwiatami. Przegonił ją jezuita, który pouczał ją, że w Wielkim

▼ *Zabytkowe wielobarwne ornaty skrzypcowe są używane także wspólnie.*





- ▲ *Na ścianach górnych kaplic badacze odkryli wyryte w XVII wieku napisy.*
- ▶ *Od 30 lat anioł nad ołtarzem głównym trzyma w rękach zaschnięty bukiet róż.*
- ◀ *Biały pies miał szczekaniem uchronić malarza przed upadkiem z rusztowania. Rottmayer w ten sposób uniemożliwił psię zasługę.*
- ▼ *Fragmenty „Schlesische Zeitung” z 1864 roku, w które zawinięte były relikwie znalezione w ołtarzu.*



Poście nie przynosi się kwiatów do kościoła i może je sobie zabrać. Konserwatorzy jednak pożałowali kobiety i zrobili zakonnikowi psikus. Umieścili ten bukiet właśnie na szczycie ołtarza – opowiada siostra zakonna.

SKARBY JESZCZE NIEODKRYTE

Niewielu wie, że pierwszą katolicką świątynią, do której weszła Żydówka Edyta Stein, późniejsza św. Teresa Benedykta od Krzyża, był właśnie kościół uniwersytecki. Opisuje to w swoich pamiętnikach. Funkcję proboszcza przez 22 lata pełnił tutaj sługa Boży

ks. Jan Schneider, założyciel Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. W tej parafii też zmarł. Swoje ścieżki wydeptała służebnica Boża Gabriela Klauza – założycielka Zgromadzenia Sióstr Bożego Serca Jezusa. Znalazła tu współpracowniczki do stworzenia pierwszego oddziału Caritas we Wrocławiu.

Obecnie parafia pw. Najświętszego Imienia Jezus ma charakter typowo miejski. Na papierze liczy 6500 wiernych (czyli zameldowanych), ale realnie mieszka tu 4500 osób. – Śródmieście pod względem duszpasterskim wydaje się trudne, ponieważ wrocławia-

nie wyprowadzają się z centrum miasta, a zatem nasza wspólnota się wyludnia. Poza tym średnia wieku ciągle się podwyższa. Mamy dużo pustostanów i mieszkań wynajmowanych. Dlatego w parafii jest mało dzieci i młodzieży, a sporo seniorów – przyznaje ks. Krzizok. Jednak do zabytkowego i urokliwego kościoła zagląda wielu wiernych z innych części miasta. Lubią się tu modlić z różnych powodów.

Ze względu na specyfikę parafii i świątynię znajdującą się na ciasno zabudowanym Starym Mieście księża tam pracujący nie mają do dyspozycji sal duszpasterskich. Ks. Arkadiusz postanowił wobec tego zagospodarować dwa piętra nad zakrystią, które wyremontował, doprowadził sanitariat i tam umieścił prawdziwe skarby. Kościół uniwersytecki zachwyca bowiem nie tylko unikatowym pięknem wnętrza, ale bezcennymi arcydziełami rzemiosła artystycznego i religijnego. Kilkusetletnie kielichy, ornaty, monstrancje, kadzidła, lichterze, kropidła. W elegancko zaaranżowanych szafach wystawowych znajdziemy np. monetę Leopolda I z 1698 roku o nominalnie 15 krajcarów. Niezwykłym odkryciem była skrzyneczka z dziesiątkami potwierdzonych relikwii, schowana w jednym z ołtarzy bocznych. To kości, niektóre o rozmiarze nawet dwóch pięści. Za zupełny unikat można uznać fragment języka św. Jana Nepomucena. Kilka relikwii znajduje się także w pięknych krucyfikach zdobionych szlachetnymi kamieniami. Zamiarem proboszcza jest zaaranżowanie nad zakrystią profesjonalnej przestrzeni do zwiedzania, by pokazać te nieznanne zabytki szerzej. – Ale największym skarbem kościoła uniwersyteckiego są ludzie. To oni budują tu żywy Kościół przez wieki – przyznaje duszpasterz. ■

- ▶ *S. Natalia Bochkovska CDC prezentuje zabytkowe monstrancje. Nie są to tylko ekspozyty, ale służą także obecnie do kultu w parafii.*
- ◀ *Marzeniem ks. Arkadiusza Krzizoka jest udostępnić zwiedzającym aranżowany właśnie skarbiec.*

